Przegląd Kościelny

Nr. 20. Poznań, 17 Listopada 1881. **Rok III.**

„Przegląd Kościelny" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Niektóre wiadomości o Pannach Benedyktynkach w Chełmnie i reformacyi klasztorów téjże reguły w Polsce.

(Ciąg dalszy).

VIII. Klasztor Lwowski.

„6 dnia stycznia 1593 r. z krajów ruskich przyjechała panna Katarzyna Szaporowska ze dwiema siostrami swemi rodzonemi Anną i Krystyną i trzecią powinną swą Anną Kuczkowską na ćwiczenie do zakonu, a były wszystkie dziedziczkami. Odjechała panna Katarzyna do Lwowa, siostry swe tu zostawiwszy, które potym do nowicyatu wstąpiły. 21 dnia listopada 1594 r. profesyą czyniły: panna Anna Szaporowska z Pokucia i panna Chrystyna Szaporowska z Pokucia. Tym dwiema pannom Szaporowskim zapisany był posag u ksiąg w Bydgoszczy R. 6000 klasztorowi chełmińskiemu, ale gdy jechały do Lwowa, darowałym to klasztorowi lwowskiemu i zapisem ich. — 15 dnia lutego 1595 r. przyjachała do klasztoru naszego z krajów ruskich panna Katarzyna Szaporowska, prosząc panny ksieni i konwentu wszystkiego, aby przyjęły mieszkanie kupione na przedmieściu miasta lwowskiego ze wszystką odległością jego i aby w nim klasztor panieński zaczęły, na co panna ksieni i konwent zezwoliwszy, zwłaszcza za przyczynami zacnych senatorów arcybiskupa lwowskiego, pana wojewody sędomierskiego i króla Zygmunta III. Z takiemichmy ją odesłali kondycyami:

Pierwsze kondycye.

1. aby opieka od Stolicy apost. była zlecona ks. arcybiskupowi Lwowskiemu i sukcesorom jego na wieczne czasy.

2. aby przywileje z potwierdzeniem króla jegomości i Stolicy apost. były zgotowane na te wsi także na sam klasztor i na wszystkie grunty klasztorne przy mieście lwowskiem, któreby i napotym przykupiły.

3. aby na przywilejach tego dołożono, żeby klasztor miał te wolności: *a*) żeby nad żadnemi gruntami klasztornemi nie miał nikt żadnéj jurysdykcyi jedno ks. arcybiskup; *b*) żeby miały wolną paszę bydlu, które chować będą przy klasztorze;

4. żeby im było wolno przykupić gruntów tak wiele, jako klasztor będzie potrzebował.

5. o wrąb do lasa prosić króla jegomości, gdyż tamte majętności, które są fundowane na klasztor, barzo są odlegle od klasztora.

Wtóre kondycye.

1. żeby tam, niż panny przyjadą, zawarcie ich było sposobione dobrze, tak okna jako i insze zawarcia,

2. aby ich mieszkania tak były sporządzone, żeby one same mieć mogły od świeckich zawarcia swoje,

3. żeby ks. arcybiskup spowiednikiem ich takim opatrzył, któryby był z ćwiczenia ojców jezuitów, coby wyrozumiał zakonnym ustawom, a jeżeliby rzecz można, żeby był z seminaryum,

4. żeby się panna Katarzyna Szaporowska temi wszystkiemi majętnościami i budowaniem opiekała aż do roku a po roku aby bez wszelakiego zatrudnienia, długów albo jakich inszych trudności pannie starszéj zupełnie oddała,

5. aby żadna powinność albo obowiązek nie był na nie kładziony strony przyjmowania panien, gdyż one inaczéj przyjmować nie mogą jedno wedle reguły,

6. aby sprzęt domowy był zgotowany niż przyjadą, osobliwie księgi: gradał, antiphonarze, psałterz,

7. ponieważ się im na wyprawę pieniędzy nie dało, żeby były opatrzone ciepłem, zwłaszcza na zimę futrami,

8. żeby żadnéj obligacyi ani długów z téj fundacyi nie było na nie kładzionéj,

9. gdzieby się tym kondycyom dosyć nie uczyniło do roku, aby było wolno te panny zaś z tamtąd wziąć po roku.

A odjeżdżając tu od nas z Chełmna regulę naszę, któréjśmy jéj były pożyczyły na usilną prośbę jéj do przejrzenia sobą zawiozła a na noclegach będąc przepisowała. Ażechmy za nią słały mil kilkadziesiąt prosząc, aby nam zaś vróciła jako jéj od nas pożyczyła.

Rok 1596: Panna Katarzyna Szaporowska kondycyom dosyć uczynić nie mogąc wyż omienionym, panien z klasztoru niedostała i dla tego sama się przełożona stawszy z świeckiemi kilkanaście zakonnego życia sposób zaczęła a pannie ksieni podziękowała.

R. 1604: Panna Katarzyna Szaporowska kondycyom w r. 1595 opisanym dosyć nie uczyniwszy, u arcybiskupa lwowskiego Jana Solikowskiego wymogła, że ją z kilką panien poświęcił w habicie św. Benedykta takim jako w Chełmnie. Potym po siostry przyjechała, ale ich panna ksieni dać nie chciała, bojąc się, aby się to zgromadzenie i klasztor nierozchwiał, bo już kilka zakonów przedtym fundować poczynała jako św. Franciszka we Lwowie, potym habit św. Franciszka złożywszy przyjęła habit św. Dominika w Przemyślu i tam fundacyą zacząwszy opuściła z habitem a św. Benedykta przyjęła. Odprawę taką od nas wzięła: sióstr my tobie dla pomnożenia chwały Bożéj nie bronimy, ale niech pierwéj klasztor twój będzie od św. Stolice apost. przyjęty; dopiero my tam siostry swe damy przy twych rodzonych, któreby wam ćwiczenie zakonne dawały, gdyż rodzone twoje nie są sposobne do tego. Lecz ona już do ćwiczenia żadnéj inszéj mieć nie chciała, mówiąc, że już tego nie potrzebuje, tylko rodzone swe mieć chciała. Ale tych się nam dać nie godziło na niepewną fundacyą, gdyż profesyą w zakonie naszym już były uczyniły. I tak bez nich odjechawszy starała się o listy rozmaite, za którymi by była musiała panna ksieni nasza uczynić. Przyjechała potym z onemi listami od legata, od arcybiskupa lwowskiego, od biskupa naszego chełmieńskiego, od kapituły lwowskiéj, od króla i od królowy i od rozmaitych senatorów. Lecz jako one listy do téj sprawy nienależały, tak też nic nie sprawiły — z obrażeniem odjechała.

Aż w roku Pańskim 1604 posłała nam kopią listu Stolicy apost., w którym klasztor i fundacyą jéj konfirmował. dopiero jéj po siostry posłać kazała panna ksieni. 21 dnia września posłała panna Szaporowska dwie pannie zakonne po siostry swe, po pannę Chrystynę i pannę Annę i po trzecią pannę Annę Kuczkowską powinną ich, którem odesłały z małą nadzieją o pomnożeniu dobra zakonnego dla ich małéj sposobności do tego.

R. 1608: 21 dnia marca panna Katarzyna Szaporowska ksieni klasztoru lwowskiego umarła, tamże w kościele Wszystkich Świętych, który zbudowała, pochowana jest.

R. 1609 miesiąca maja rychło po Wielkiéjnocy panna Anna Szaporowska, starsza klasztora lwowskiego, przyjechała tu do nas prosząc panny ksieni naszéj, aby jéj dała ze dwie siestrze z Chełmna dla zaczęcia nowicyatu wedle reguły naszéj i reformacyi, która była w roku Pańskim 1605. Panna ksieni zbraniała się barzo z téj przyczyny, że nie miała żadnego listu ani pozwolenia od arcybiskupa lwowskiego. A gdy usilnie prosiła z płaczem i nieraz aż do uprzykrzenia, pozwoliła panna ksieni posłać z nią dwie siestrze, ale z takiemi kondycyami:

1. Tylko do tego czasu, pókiby tam panna ksieni sama nie była, a miała być po św. Bartłomieju,
2. żeby się w téj sprawie z księdzem arcybiskupem porozumiała, jeśliby jéj sam o to prosił,
3. żeby panny wszystkie żyły wedle reguły i deklaracyi, które są przy regule,
4. a jeśliby wszystkie panny zakonne klasztoru tamtego wedle reguły i deklaracyi jéj żyć nie chciały, aby było wolno pannie ksieni wziąć siostry swe.

Potym gdy jeździła panna ksieni do Jarosławia na prośbę księżny Ostrowski, aby miejsce na fundacyą klasztoru panieńskiego obrała, jachała zaraz do Lwowa. Tam ks. arcybiskup barzo dziękował pannie ksieni, że sióstr naszych tam posłała i prosił z niemałym rozrzewnieniem, aby tamtym pannom lwowskim dopomogła, żeby żyły wedle reguły naszéj: w czym się panna ksieni użyć dała i zostawiła jeszcze i trzecią siostrę do pomocy pannie starszéj za przeorzyszę tylko do Wielkiéjnocy, wszakże z tą kondycyą, jeśliby obyczajów swych odmienić nie chciały i wedle reguły żyć, że siostry swe panna ksieni z tamtąd wziąć miała.

17 dnia października r. 1611 pannę Zofią Cieślińską ze Zbysławka wzięto i do klasztora lwowskiego naznaczono z inszemi siostrami.

IX. Sandomierz.

O fundacyi klasztora Sandomierskiego w r. 1615.

„Pani Elżbieta Sieniawska, marszałkowa koronna, przyjachawszy tu umyślnie do klasztora naszego chełmieńskiego w r. 1614 żądała u panny ksieni, żeby córka jéj panna Zofia wlała prawo swe na nię i uczyniła ją plenipotentem strony majętności i dóbr wszystkich ojczystych i macierzystych, które na nię przyrodzonem prawem przypadały, a ona za taką uczynność obiecała klasztor panieński zakonu naszego św. Benedykta w Sędomierzu fundować i majętność kupić za 40000 R. i pannę Zofią córkę swą ze 12 panien zakonnych z klasztora chełmieńskiego na tę fundacyą sędomierską wziąć, skoroby jeno klasztor zbudowała. Na co p. ksieni ze wszystkiem konsentem pozwoliła dla większego rozmnożenia chwały Boskiéj i dobra zbawiennego wiela dusz za wiadomością i pozwoleniem ks. administratora, który był natenczas na miejscu biskupiem ks. Odynet Peryot, kanonik chełmżeński. Intercysy uczyniwszy między klasztorem i panią marszałkową, aby te sprawy tym gruntowniejsze i skuteczniejsze były, jeździła p. ksieni z panną Zofią Sieniawską i z panną Dorotą Kamieńską do Bigdoszczy do ksiąg ziemskich, kędy o tym zapisy uczyniły, a sama pani marszałkowa, jadąc tu z Chełmna zapisy uczyniła w Brześciu. A wstąpiwszy do Sędomierza na placu, który była przedtym kupiła za 10000 R. w samem mieście przy murze miejskim ku Wiśle, rozkazała klasztor zbudować drewniany do czasu, żeby tym rychléj stanąć mógł. Na to budowanie wydała drugie 10000 R.

Co gdy zbudowano przez 1 rok, posłała po panny nasze kapelana swego ks. Wojciecha, dwie panie stare, 3 karety z końmi, wóz skarbny, kuchnią z potrzebami i insze wozy z sługami miesiąca października dnia 21 r. 1615.

Wedle prośby pani marszałkowy te panny (13) posłano: 1. p. Zofią Sieniawską córkę jéj, 2. p. Dorotę Kamieńską za starszą, 3. p. Reginę rosyankę za przeorzyszę, 4. p. Annę Sapieżankę za kustoszkę, 5. p. Annę Łosiównę za kantorkę etc. Posłała też p. ksieni przy nich ks. Kaspra Choroniusza za spowiednika.

Przed przyjazdem panieńskim do Sędomierza posłała panna starsza dwóch kapłanów, którzy panny prowadzili, aby klasztor nowo zbudowany poświęcili i święconą wodą pokropili dla odegnania jakichkolwiek najazdów szatańskich; co oni chętliwie uczynili. Tam przyjachawszy wilią Wszystkich Świętych nazajutrz ks. archidyakon sędomierski imieniem ks. biskupa krakowskiego, który natenczas był Piotr Tylicki, w którego dyecezyi jest ten klasztor, na Mszy pierwszéj rannéj na dole w kościele błogosławił, posłuszeństwo od panny starszéj biskupowi krakowskiemu i potomkom jego odbierał, a potym kościół i klasztor w posesyą do używania poddawał z inszemi ceremoniami kościelnemi według zwyczaju, kędy się takie fundacye zaczynają.

Trzeciego dnia po przyjechaniu panieńskiem ks. Piotr Studzieński i z jednym sługą oddawał imieniem jejmości pani marszałkowy pannie starszéj klucze wszystkie od kościoła, od forty i od wszystkich zamków klasztornych. Potym srebro i aparaty kościelne, cynę i wszystkie statki stołowe i kuchenne tak miedziane jako i drewniane według regiestru — skrzynie z płótnem, z obrusami, z ręcznikami i serwetami, naostatek szpiżarnią z potrzebami rozmaitemi do żywności należącemi, jako mięso, kasze rozmaite, mąki, nabiał i korzenie, wołów 10, gęsi, kury, a na skupowanie chleba, piwa i jarzyn i inszych potrzeb, którychby niedostawało, oddał R. 500. A iż jeszcze nie wszystko było nagotowano według potrzeby i zwyczajów naszych zakonnych tak w kościele jako i u forty i w klasztorze, niemałą sumę z tych pieniędzy wydały na materyą i na rzemieśniki, którzy dorabiali i zgotowali, co było potrzeba według rozkazu panieńskiego.

Roku 1616 pani marszałkowa koronna fundatorka kupiła klasztorowi sędomierskiemu majętność góry i z folwarkami do tejż majętności należącemi milę równą od miasta sędomierskiego od p. Macieja Młodziejewskiego za 50,500 R."

I ten klasztor podobnie jak toruński i jarosławski wiele kłopotów sprawiał ksieni chełmińskiéj. Fundatorka jego czyniła zakusy, żeby go oderwać od jedności z chełmińskim, żeby miasto rzymskich brewiarzy zaprowadzone były cysterskie, ba nawet u cel zakonnych wprawić dała okienka do rozmowy z ludźmi świeckimi: czemu gdy się panna Kamieńska starsza ze skutkiem oparła i okna zamurować kazała, ściągnęła na się gniew pani marszałkowéj. „Gdy w r. 1616 panna ksieni chełmińska była w Sędomierzu, bacząc, że pani marszałkowa niekontenta z panny Kamieńskiéj, prosiła, aby panna Zofia, córka jéj, urząd starszéj na się wzięła, a p. Kamieńską z niego złożyła: na co bardzo rade pozwalały. Jednak widząc panna ksieni młodość p. Sieniawskiéj i o nię się bojąc radziła, aby którą z starszych sióstr, co z nią z Chełmna przyjechały, dla pomocy urzędu jéj została. Ale żadną miarą na to pozwolić nie chciały, i owszem, p. marszałkowa usilnie rozkazała i swojéj karety dała, aby je panna ksieni z sobą nazad do Chełmna wzięła. A potym w r. 1620 panna Sieniawska, widząc, że jéj źle bez sióstr starszych, do panny ksieni naszéj

pisała, prosząc pokornie, żeby którą siostrę z tych, co je z Sędomierza wziąć kazała, znowu posłała. Z czego się już panna ksieni wymówiła, bo też z klasztora jarosławskiego siostry po kilka razy brały a obraziwszy się na nie, znowu je zaś do Jarosławia odesłały.“

(Dokończenie nastąpi).

KAPLICE PUBLICZNE I PRYWATNE.

(Dokończenie).

Biskup ma obowiązek czuwania nad tem, aby przestrzegano wszystkich przepisów, ilekroć powstaje nowa kaplica domowa. W każdym bowiem pojedyńczym przypadku przepisuje mu Papież, aby przed urządzeniem kaplicy zrewidował lokal odpowiedni i czyni ważność indultu zależną od aprobacyi biskupiéj. Dla tego i ogólny dekret Klemensa XI i każdy instrument aprobacyjny zawiera w sobie klauzulę: „per Ordinarium loci prius visitando et approbando.“ Biskup nie potrzebuje per seipsum odbyć téj wizyty, ale może do niéj wydelegować zastępcę, jak mu to wolno czynić przy wizytacyi kościołów parafialnych. Jeżeli zaś raz udzielił aprobacyą, natenczas nie wolno mu odbywać wizytacyi, chyba żeby się dowiedział, iż w kaplicy nie ma wszystkiego, co rozrządził Papież i wtenczas przysługuje mu prawo interdykowania kaplicy na tak długo, dopóki niedostatków się nie usunie. Tem też różni się kaplica prywatna od publicznéj, że ostatnią ma Biskup prawo wizytować. Bez słusznego powodu nie może Biskup odmówić aprobacyi indultu papiezkiego, ani ograniczać koncesyi papiezkich; w przeciwnym razie służy interesentom prawo apelacyi do Arcybiskupa, który może Ordynaryusza skłonić do udzielenia aprobacyi.

Biskupi mają przywilej do posiadania kaplicy w rezydencyi swojéj (in Episcopali palatio), a ma ona wszystkie prawa kaplicy publicznéj. Nadto mają oni, jak i Kardynałowie, przywilej, że w podróży, nawet i po za swoją dyecezyą mogą odprawiać Msze św. w domach, w których się znajdują, absque speciali indulto. To samo wolno w ich obecności i ich kapelanom. Przywilej ten nadał Papież Bonifacy VIII (cap. ult. Quoniam Episcopi, de privilegiis). Kongregacya Soboru rozstrzygnęła kilkakrotnie, że dekret Soboru Trydenckiego nie zniósł tego przywileju. Klemens XI objaśnił ten dekret, że nie wolno Biskupom extra domum *propriae* habitationis in domibus laicis ustawiać uprzywilejowanego ołtarza, kiedy wkradło się nadużycie, że Biskupi, korzystając z tego przywileju, chodzili do domów możnych i tam Msze św. odprawiali. Na zażalenia Biskupów odpowiedział Benedykt XIII na Soborze Rzymskim, że zakaz Klemensa XI „intelligenda non sit de domibus etiam laicis, in quibus ipsi Episcopi forte occasione visitationis vel itineris hospitio excipiantur, et nec etiam quando Episcopi in casibus a jure permissis, vel de speciali Sedis Apostolicae licentia absentes a domo propriae ordinariae habitationis moram idcirco faciant in aliena domo per modum similis habitationis; his enim casibus licita iis erit erectio Altaris ad effectum praedictae celebrationis.“ Pius VII objaśnił przez św. Kongr. Obrz. ten przywilej, że przysługuje on także Biskupom in partibus infidelium, którzy nie tylko sami mogą w pomieszkaniu swojem odprawić Mszą św., ale że i ich kapelanom wolno w ich obecności drugą Mszą św. czytać. Objaśnił nadto, że mogą te Msze św. odprawiać i w święta, które zresztą indult papiezki wyjmuje dla kaplic prywatnych, i że w święta ich słuchając, spełnia przykazanie ta służba Biskupa, bez któréj w tym czasie Biskup obyć się nie może, „familiares dumtaxat eidem Episcopo actu necessarii.“

6. W kaplicy prywatnéj może jednego dnia tylko jedna Msza św. być odprawiona. Pap. Benedykt XIV oświadczył to wyraźnie w encyklice *Magno:* „Nec plures in die, sed unica tantum missa in Oratorio celebratur,“ a już wpierw zakazał Klemens XI wszystkim świeckim i zakonnym kapłanom, a nawet i Biskupom odprawić Mszą św. w kaplicy prywatnéj, jeżeli tego dnia na tem miejscu już jedna Msza św. została odprawiona. Każdy zatem kapłan, który chce odprawić Mszą św. w kaplicy prywatnéj, winien wpierw się upewnić, czy nie było tam już tego dnia Mszy św. I indult papiezki mówi wyraźnie: „una missa in unoquoque die.“ Tę Mszą św. może odprawić każdy i świecki i zakonny kapłan, jeżeli tylko ma od Biskupa dyecezalnego „Celebret“, jak mówi Benedykt XIV (encyklika *Magno*). Dwa tylko wyjątki zachodzić mogą od téj ogólnéj reguły. Biskup, zamieszkawszy na chwilę w takim domu, który ma przywilej prywatnéj kaplicy, może odprawić i sam i kazać odprawić kapelanowi swemu Mszą św., chociażby w téj kaplicy inny kapłan już był odprawił, a to na mocy osobistego swojego przywileju (św. Kongr. Obrz. 22 sierp. 1818). Daléj może kapłan, który z powodu choroby ma przywilej, że i w wielkie święta mu wolno w kaplicy prywatnéj odprawić Mszą św., w święto Bożego Nar. odprawić w niéj trzy Msze św.; tak samo może ich wysłuchać świecki chory, który ma przywilej, że i w wielkie święta w swojéj kaplicy może spełnić przykazanie audiendi Sacrum (Benedykt XIV).

Papież w przywileju, pozwalającym na urządzenie kaplicy prywatnéj, wymienia zwykle wielkie uroczystości i nie pozwala w nie odprawić Mszy św. Podług Benedykta XIV są to: „pierwsze święto Bożego Nar., Wielkanocy i Zielonych Świąt., święto Trzech Króli, Wniebowstąpienie P., Zwiastowanie i Wniebowzięcie NMP., Wszystkich ŚŚ., święto śś. Piotra i Pawła i festum titularis ecclesiae loci. Podług dekretu św. Kongreg. Obrzędów z 17 list. 1607 zalicza się do tych świąt i Wielki Czwartek; a podług dekretu téj saméj Kongr. z 11 kwiet. 1840 rozumie się festum titularis ecclesiae loci w miastach, gdzie jest wiele kościołów, festum Patroni Civitatis vel Dioecesis. Jeżeli externa solemnitas święta przenosi się na następną niedzielę, natenczas dotyka zakaz sam dzień święta, a nie dzień uroczystości (S. Cong. Rit. 23 Maii 1835). Podług dekretu Klemensa XI popełniłby kapłan grzech śmiertelny, gdyby przeciw temu wykroczył, gdyż przestąpiłby ważne przykazanie, a nadto słuchający téj Mszy ś. przestąpiliby przykazanie audiendi Sacrum. Kaplica przyznana choremu jest wolna od tych wyjątków i w niéj też wolno codziennie odprawić Mszą św. Co do formularza Mszy ś. wydała św. Kongr. Obrz. 12 listop. 1831 dekret: „In Oratorio privato Missa concordare debet cum Officio Celebrantis.“

Papież udziela zwykle przywilej prywatnéj kaplicy pewnym osobom i wymienia je w Brewe albo na czele (in fronte), albo na boku (a tergo) albo in corpore Brevis. W prywatnéj kaplicy dla tego nie wolno odprawić Mszy św, jeżeli nie znajduje się jedna z uprzywilejowanych, w Brewe wyraźnie wymienionych osób. Tak rozstrzygnęła św. Kongreg. Obrz. w r. 1740: „Non posse in privato Oratorio Missam celebrari, nisi Indultariorum praesentia haberetur, quod idem est ac si dicatur Viri vel Uxoris, ad quos Breve directum erat.“

Jeżeli w niedziele i święta odprawia się Msza św. w obec indultaryusza, wtenczas spełniają przykazanie audiendi Sacrum jéj słuchając i jego krewni i powinowaci (consanguinei et affines), którzy z nim mieszkają w jednym domu i stanowią z nim jednę familią. Jeżeli zaś mieszkając z nim w jednym domu, osobne i oddzielne gospodarstwo prowadzą, nie czynią zadość, gdyż słowa Brewe papiezkiego „in tua et familiae tuae praesentia celebrari facere“ ściśle trzeba tłomaczyć, i jak mówi Ferraris, „quia in ipsis deficit conditio necessaria ad constituendam familiaritatem, nempe commensalitas, quamvis habitent in eadem domo materiali; quia cum vivant propriis expensis et habeant omnia servitia et suos domesticos seorsim a familia privilegiati, constituunt familiam et habitationem omnino distinctam a privilegiato.“ Obok krewnych mogą i goście znakomici indultaryusza wysłuchać téj Mszy św. w niedziele i święta celem spełnienia przykazania wedle słów Brewe: „nec non in hospitium tuorum nobilium praesentia.“ Pojęcie nobilis można brać wedle kanonistów w najrozleglejszem rozumieniu i tłomaczyć nie tylko nobi-

litas ex genere, lecz i nobilitas ex privilegio, ratione dignitatis vel gradus. Co do pojęcia hospes, potrzebne jest zamieszkanie chociażby na jeden dzień w domu indultaryusza, a nie przyjmuje się przejściowego tylko wstąpienia do domu chociażby i na jego zaproszenie; dla tego też opuszcza Papież tę klauzulę w brewe, przeznaczonem dla mieszkańca miasta, a używa jéj tylko quoad Oratoria ruri existentia. Ostatecznie spełniają przykazanie słuchając téj Mszy św. słudzy, których indultaryusz koniecznie potrzebuje wtenczas, kiedy słucha Mszy św. W indulcie apostolskim mówi Papież regularnie: Volumus autem, quod familiares servitiis vestris tempore dictae Missae actu non necessarii ibidem Missae hujusmodi interessentes ab obligatione audiendi Missam in Ecclesia diebus festis de praecepto minime liberi censeantur. Ferraris, Kardynał Petra i Bouix tłomaczą konieczną potrzebę téj służby w moralnym sensie i utrzymują, że nie tylko służba, która do osobistéj posługi indultaryuszowi jest potrzebna w chwili, kiedy słucha Mszy św., ale i ta, która jest potrzebna do strzeżenia domu i do towarzyszenia mu odpowiedniego jego stanowi, bierze udział w przywileju. Za tem też przemawia myśl przytoczonego ustępu indultu. Krewnym, gościom i służbie przysługuje ten przywilej tylko w obecności indultaryusza. Stolica Apostolska może przywileje dla kaplic prywatnych rozszerzyć, może powiększyć liczbę dni, w których wolno Mszą św. odprawić, pozwolić na jéj odprawienie i w nieobecności indultaryusza, pozwolić jéj słuchać w celu spełnienia przykazania wszystkim domownikom, — dla tego trzeba ściśle zastósować się do brewe, w którem Papież nieraz jednę i drugą klauzulę opuszcza.

7. Co do sprawowania Sakramentów św. kaplica prywatna prawie wcale żadnych nie ma przywilejów. Chrzcić w niéj nie wolno, chyba tylko w kaplicy królów i książąt panujących. Spowiedzi ś. słuchać wolno tylko ex rationabili causa i in sede confessionali, a kobiety przy drzwiach otwartych in loco patenti, tak jak wolno w ogóle jéj słuchać z ważnych powodów po za kościołem. Komunii św. nie wolno i po za czasem wielkanocnym a nawet i wśród Mszy św. rozdzielać bez wyraźnego zezwolenia Biskupa. Niektórzy wprawdzie teologowie mniemali, że z życzenia, które wyraził Sobór Tryd. w słowach Optaret quidem itd., ażeby słuchający Mszy św. za każdą razą także przyjmowali Komunią św., możnaby wyciągnąć wniosek, iż wolno jest rozdzielać Komunią św. w prywatnéj kaplicy w czasie Mszy św., jednakże Benedykt XIV napiętnował to zdanie jako błędne i oświadczył w encyklice *Magno*, że ani świeckiemu, ani zakonnemu kapłanowi bez wyraźnego pozwolenia Biskupa Komunii św. w kaplicy prywatnéj rozdawać nie wolno. Nawet choroba indultaryusza nie stanowi wyjątku, jak to na przykładzie objaśnia Benedykt XIV; tylko in casu extremae necessitatis wolno rozdawać Komunią św. Najśw. Sakrament wolno w kaplicy prywatnéj przechowywać tylko na mocy osobnego indultu papiezkiego. Kazanie ze Mszą św. może być połączone, jeżeli Biskup na to zezwoli, bo bez zezwolenia Biskupa nie wolno nikomu głosić słowa Bożego w jego dyecezyi. Jednem słowem cały przywilej prywatnéj kaplicy ogranicza się tylko na odprawieniu Mszy ś.; na wszystko zaś inne potrzeba indultu papiezkiego i zezwolenia Ordynaryusza.

8. Na zakończenie niech nam będzie wolno dodać krótką uwagę co do czasu, jak długo indult papiezki ma swoją wagę. Ponieważ przywilej Oratorii privati z reguły jest osobisty, dla tego traci on swoje znaczenie ze śmiercią osoby uprzywilejowanéj i od téj chwili tracą ten przywilej także osoby wymienione w indulcie, „quia non conceditur personaliter familiae, sed accessorie, quatenus trahit ad participandum in privilegio domini“ (Ferraris). Śmierć tego, który dał przywilej, nie odbiera mu jego znaczenia, gdyż prawo kanoniczne mówi: „hujusmodi concessio non expirat per obitum concedentis,“ dla tego też nie potrzeba jego odnowienia ani w razie śmierci Papieża, ani Biskupa. Nawet gdyby Papież miał wpierw umrzeć, zanimby Biskup przywilej w życie wprowadził, nie potrzeba odnowienia przywileju, „ipsa enim gratia, licet nondum sit in executionem processa, morte non perimitur concedentis“ (ś. Alf. lib. 6 n. 359).

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 8 bm. umarł ks. Mateusz Dunajski, proboszcz dwóch parafii Obrzycka z Stobnicą i Słopanowa, w 49 roku życia. Ur. się 1832, wyświęcony 1861, parafią obrzycką zarządzał od r. 1867. Przedtem był lat kilka mansyonarzem w Szamotułach. Przez śmierć jego osierocone zostały dwie parafie, liczące przeszło 1500 dusz. R. † I. † P.

Dyecezye polskie. Biskup sufragan chełmiński, ks. Jerzy Joschke zeszedł z tego świata w Pelplinie 7 bm. o 3 godzinie z rana. Dzień poprzednio w niedzielę o godz. 9 rano przy końcu Mszy, jaką odprawił w swéj kaplicy domowéj, ruszony został paraliżem i stracił przytomność. Ostatnie Olejem św. namaszczenie i absolucyą jeneralną otrzymał zaraz po ataku apoplektycznym. Był to w przeciągu czterech lat trzeci napad apopleksyi, tak że nie było nadziei, iżby dostojny Prałat powrócił do zdrowia. Bliższe szczegóły z pracowitego i w wielkie zasługi obfitego żywota ks. Biskupa podaliśmy w nrze 4 pisma naszego z b. r., opisując obchód jubileuszowy 25letniej rocznicy jego Biskupstwa. R. † I. † P. — Ks. prałat Łobos w Przemyślu zamianowany został Biskupem-sufraganem dyecezyi przemyskiéj. Ks. Ł. miał najwięcéj szans zostania Biskupem przemyskim, już to dla zasług, położonych przez wiele lat w dyecezyi, już też, że miał tak znakomitych popleczników, jak ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego. Zaszkodziły mu, czegoby się nikt nie był spodziewał, dwie odezwy do duchowieństwa dyecezalnego, jedna o prześladowaniu Unitów podlaskich, druga o Zmartwychwstańcach i internacie ruskim we Lwowie. Ks. Metropolita Sembratowicz i ks. Biskup Stupnicki mieli przekonać ministerstwo, że nominacya ks. Łobosa Biskupem przemyskim podrażniłaby mocno Rusinów. Zajście to komentarza nie potrzebuje.

Rzym. Prefektem Kongregacyi św. Soboru zamianował Ojciec św., jak głoszono, Kardynała Nina. — Konsystorz, na którym odbędzie się prekonizacya nowych Biskupów, wyznaczony jest stanowczo na dzień 14 bm. Ponieważ rokowania z Rosyą niepomyślny wzięły obrót, wątpić należy, czy Biskupi dla Król. Polskiego będą zamianowani. — Oprócz ciężko chorych Kardynałów Panebianco i Borromeo, o którego życiu już zwątpiono, zachorowali mocno brat Papieża, Kardynał Pecci i Kard. Mertel. — W sobotę d. 5 bm. umarł Kardynał Piotr Giannelli; urodził się 1807 w Terni, Kardynałem mianowany przez Piusa IX na konsystorzu 15 marca 1875 z tytułem św. Agnieszki za murami. Był sekretarzem św. Kongregacyi Memoryałów, członkiem Kongr. św. Inkwizycyi, Biskupów i Zakonników, Odpustów i Relikwii św. i nadzwyczajnych spraw kościelnych. — Biletem sekretarza Stanu zamianował Ojciec św. Kardynała Chigi sekretarzem Memoryałów w miejsce zmarłego Kard. Giannelli. — Arcybiskup wiedeński Ganglbaur przywiózł Ojcu ś. własnoręczne pismo cesarza austryackiego, które niezawodnie miało na celu uspokoić Papieża co do wiedeńskiego zjazdu. W téj samej myśli pisało kilka wysokich osób do Kardynała Jacobiniego. Ojciec św. odbył z Arcyb. wiedeńskim kilkakrotnie długie konferencye.

Niemcy. Na mocy uchwały ministeryalnéj z 7 bm. zezwolono ks. Biskupowi sufr. Gleich w Wrocławiu wykonywać zarząd dyecezyi wrocławskiéj w charakterze wikaryusza kapit. i administratora. Równocześnie nakazano król. komisarzowi do zarządu dyec. majątku Schuckmanowi oddać władzy duch. tenże majątek i zniesiono dla całéj dyecezyi ustawę obroczną. — Na 50cioletni jubileusz profesorstwa ks. Berlagego, prof. dogmatyki w Monasterze, posłali duchowni polscy z Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego, którzy na akademii w Monasterze teologii się uczyli, upominek, składający się z ozdobnego adresu łacińskiego, wynurzającego mu wdzięczność i szczere życzenia, i pięknego album z 60 fotografiami dawnije-

szych uczniów z archidyecezyi gniezn. i pozn. i dyec. chełm. i widokami katedr: poznańskiéj, gnieźnieńskiéj, pelplińskiéj i fary chełmińskiéj. Adres wykonany jest bardzo gustownie na pargaminie w drukarni p. Łebińskiego w Poznaniu — piękna różnokolorowa obwódka, śliczny inicyał, złote ozdoby nadają temu adresowi wiele wdzięku; złożono go w pięknéj bardzo tece z czerwonego safianu, wykonanéj u introligatora Januszyńskiego — teka ma brzeg ozdobiony, w środku zaś na białéj morze atłasowéj herby trzech dyecezyi (poznańskiéj dwa klucze i miecz, gnieźnieńskiéj lilie, chełmińskiéj lilie i krzyż z wizerunkiem Matki Boskiéj i św. Wawrzyńca). Album ze stalowemi ozdobami a pojedyncze karty do wsuwania fotografii ozdobione są pięknie kolorowemi rycinami w guście francuzkim. Jubilat wyraził przed rokiem życzenie posiadania fotografii dawniejszych uczni księży polskich. W dyecezyi chełmińskiéj jest 60 księży, którzy byli słuchaczami ks. prof. Berlagego, nie mniejsza liczba jest niezawodnie i w naszéj archidyecezyi. Od duchowieństwa monasterskiego otrzymał jubilat adres, który mu wręczył po stósownéj przemowie ks. dziekan miejski Kappen, i w któréj tenże kładł przycisk na prawowierność jubilata (podczas gdy inni się zachwiali). Nadto otrzymał ks. B. powinszowania od Biskupów: monasterskiego, kolońskiego, chełmińskiego, sufragana paderbornskiego; telegramy od wydziałów teol. w Monachium Wyrcburgu i Bonn. — Biskupie lyceum w Eichstätt (Bawaryi), w którem uczą tacy znakomici profesorowie, jak Stöckl, Morgott itd., nawiedzane jest od kilku lat licznie przez studentów teologii z całych Niemiec. Zwłaszcza w bieżącem półroczu zapisało się tylu uczni, jak nigdy jeszcze dotychczas. W końcu półrocza zimowego 1880—81 wynosiła liczba studentów 138, na początku upłynionego półrocza imatrykulowało się 28, tak że ogólna liczba kandydatów wynosiła 158. W ciągu półrocza wyświęcono z nich 38 na kapłanów, pozostało 120. Obecnie imatrykulowało się do 180. Z tych należy 32 do dyecezyi Eichstätt, 30 do trewirskiéj, 27 do różnych dyecezyi szwajcarskich, 24 do monasterskiéj, 21 do padernborskiéj, 10 do moguńckiéj, 10 do kolońskiéj, 5 do warmińskiéj i 2 do rottenburgskiéj dyecezyi. 10 innych tylko kurs filozofii przechodzi, aby dobrą zdobyć podstawę do późniejszych studyów w prawie, filologii itd. Z tych kandydatów teologii służy 17 w wojsku. — Miejsce zmarłego nuncyusza bawarskiego Mgra Roncetti ma zająć dotychczasowy internuncyusz w Brazylii, Mgr A n g e l o d i P i e t r o. Prałat ten urodził się 1828 r. w dyecezyi Tivoli, jest wielkim znawcą prawa kanonicznego i jako apostolski delegat tak w argentyńskiéj republice, jak i w Rio de Janeiro bardzo był lubiony.

Anglia katolicka opłakuje śmierć jednego ze znakomitych Biskupów, Biskupa z Shrewsbury, dr. James B r o w n. Urodził się w słynnem z fabryk mieście Wolverhampton 11 stycznia 1812 roku z ubogich rodziców. Wykształceniem jego zajął się sławny ze swych pism kontrowersyjnych wikaryusz apostol. i Biskup dr. Milner. Po ukończeniu studyów zamianowany został Brown wiceprezydentem kolegium Oscott pod Birmingham, późniéj był tamże prezydentem. Przy urządzeniu hierarchii przez Pap. Piusa IX w r. 1850 przypadła mu w udziele nowo utworzona dyecezya Shrewsbury, która dwa hrabstwa w Anglii a 8 w Wales obejmuje. Biskup Brown był skromny, bez pretensyi, lecz zostawił niezatarte ślady swego apostolskiego działania. Na dowód tego niech służą następujące statystyczne dane. Za jego rządów wzrosła liczba księży z 33 do 95, kaplic i kościołów z 30 do 80, klasztorów męzkich z 1 do 6, żeńskich z 1 do 11, szkół elementarnych do 63, w których 9273 dzieci się uczy, podczas gdy w r. 1851 w dyecezyi tej żadnéj nie było szkoły ludowéj. Te skutki pomyślne zabiegów biskupich o tyle większe mają znaczenie, że stosunki, w jakich zmarły pracował, były najniepomyślniejsze. Z najuboższych Irlandczyków składająca się ludność robocza w obwodach fabryk żelaza w Wales przez swe przywiązanie do Biskupa i ofiarność umożebniała mu jedynie tworzenie wspomnianych zakładów. Jak wysoko w całéj katol. Anglii szanowano Biskupa Brown, pokazuje się ztąd, że z okazyi 25letniego jubileuszu biskupiego wręczono mu sumę 1600 funtów szt., którą zużył na dobre cele. Od tego czasu począł chorować i w osobie dr. Knight otrzymał koadjutora. Na pogrzebie wygłosił Kardynał Manning wspaniałą mowę, w któréj zaznaczył z przyciskiem, **że zapatrywania się i zdania zmarłego w radzie angielskich** Biskupów wielką zawsze miały powagę i znaczenie. Z Biskupem Brown zeszedł z tego świata znowu jeden z tych prałatów, którzy żyjącą obecnie generacyą łączyli z peryodem karnych praw; z liczby tych czcigodnych mężów już tylko jeden pozostał przy życiu: dr. Allathorne, Biskup z Birmingham. Oprócz Arcybiskupa było w Shrewsbury obecnych jeszcze 6 innych Biskupów. Po pogrzebie odbyli Biskupi naradę nad projektem do nowego prawa o elementarnych szkołach, o jakim marzy minister oświecenia Mundella, a które grozi niebezpieczeństwem wyznaniowemu charakterowi szkół ludowych.

Kwestye teologiczne.

Post w wigilią Patrona. Zapytują się nas niektórzy kapłani, czy do wigilii Patrona kościoła parafialnego przywiązany jest post?

O d p. Kwestyą tę już „Przegląd Kośc." rozebrał w Roczniku I nr. 33 str. 263. Powiedzieliśmy tam, że w wigilią patrona parafii, jeśli z ogólnego prawa kościelnego (np. w wigilią św. Piotra i Pawła, WW. SS. itd.) post nie przypada, nie ma postu. Tak kanoniści jak moraliści, np. Craisson (Manuale jur. can. t. III. n. 4794) i Gury I nr. 488 wymieniają jako dni postne: czas wielkiego postu, suche dni i niektóre wigilie. Craisson pomiędzy wigiliami temi umieszcza: wig. Bożego Narodz., Ziel. Świątek, Wniebowzięcia NMP., św. Jana Chrzc., Apostołów wszystkich (z wyjątkiem Ap. Filipa i Jakóba, Jana Ewang., św. Bartłomieja); Gury zaś wigilie Ziel. Sw., św. Piotra i Pawła, Wniebowz. NMP., WW. ŚŚ. i Bożego Nar. — a żaden z nich nie wspomina nic o poście w wigilią Patrona. Różnica pomiędzy wigiliami, wymienionemi przez Craissona i Gurego, pochodzi ztąd, że Craisson przytacza dawne przepisy prawa kościelnego, Gury zaś opiera się na nowszych rozporządzeniach papiezkich, które, znosząc różne święta uroczyste, poznosiły też i posty. U nas sprawę świąt uregulowało brewe Piusa VI, wydane do Biskupów polskich na instancyę króla Stanisława Augusta 23 maja 1775. (Brewe to wydrukowane jest w znajdującym się obecnie pod prasą u p. Jarosława Leitgebra IIgim tomie bardzo ważnego i dla każdego duchownego polskiego niezbędnego dzieła: *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones Synodorum provincialium et dioecesanarum regni ejusdem*). W brewe tem wymienia Papież święta, które Polska uroczyście ma obchodzić, wierni wstrzymać się od ciężkich prac i słuchać Mszy ś. Są to święta: Wielkanoc z następnym dniem, Zielone Św. także z dniem następnym, niedziele wszystkie w roku, Boże Narodz., Nowy Rok, Trzech Króli, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, 5 świąt Matki B.: Oczyszczenie, Zwiastowanie, Wniebowzięcie, Narodzenie i Niep. Poczęcie; święto Piotra i Pawła, WW. SS., św. Szczepana i jednego tylko głównego Patrona. W te wszystkie dni wierni mają być na Mszy św., od ciężkich robót się powstrzymać i w wigilie, do których post przywiązany, pościć. Brewe tedy nic nie orzeka o poście w wigilią Patrona, mówi tylko o obowiązku wiernych, jeśli jest w parafii święto Patrona, powstrzymania się od ciężkiéj pracy i słuchania Mszy św. Wszystkie inne święta i posty, z wyjątkiem W. postu, suchych dni i wigilii niektórych (jak wyżéj), zostały zniesione. W miejsce zniesionych postów nakazał Papież Pius VI na całą Polskę pościć w środy i piątki Adwentu, a za zniesione święta Apostołów itd. w dzień św. Piotra i Pawła odmawiać Commemoratio OO. Apostolorum, zaś w dzień ś. Szczepana Commemoratio OO. SS. Martyrum. — Tak tedy post w wigilią Patrona nie ma żadnéj podstawy prawnéj. Gdzie jest taki zwyczaj, to proboszcz parafianom pozostawi do woli, czy chcą pościć lub nie — nakazywać postu na ten dzień z ambony nie wolno.

O kolendzie na zapytanie, jak się ma odprawiać, odpowiadamy: Jego Eminencya ks. Kardynał, zalecając kolendę, nie **przepisał wyraźnie, jak się ma odbywać, tj. nie przeznaczył mo-**

dlitw przy błogosławieniu. Synody nasze, nakazując proboszczom zwiedzać swych parafian, mówią, co mają za cel te kolendy; modlitwy zaś zostawiają do woli, jakie ksiądz kolendujący chce odprawić. Pastoralis Karpiana an. 1737 ad Clerum Samogitiæ każe zapowiadać kolendę z ambony. Księdza kolendującego, ubranego w komżę i stułę białą, niosącego krzyż w ręku, poprzedzają chłopcy z dzwonkami w komeszkach. W progu domu mówi kapłan: „Pax huic domui et omnibus habitantibus in ea," potem w samem mieszkaniu: „Niech będzie pochwalony J. Chr.," następnie stawia krzyż na stole, odmawia modlitwę „Visita quaesumus" (ex Completorio), albo: „Præsta nobis hac aqua aspersis," albo: „Benedic Domine domum istam" (z rytuału): przed modlitwą kropi święconą wodą, mówiąc: „Asperges me", a po modlitwie daje krzyż do pocałowania. O pieśniach wprawdzie nie mówią synody, jednakże zwyczaj jest, że podczas modlitwy i aspersyi kapłana chłopcy śpiewają pieśni, i tu dobrze jest wyuczyć chłopców pieśni z kantyczek wybranych. My mamy prawie osobną literaturę tego domowego nabożeństwa na Boże Narodzenie, której nie mają inne narody, trzeba zachować te pieśni ludowe na chwałę nowonarodzonego Dzieciątka Jezus. List pastoralny Maciejowskiego, zostawiając do woli księdza, jaką chce wziąść modlitwę, mówi dalej: „Convocata deinde tota domo (czeladź, dzieci, domownicy) instruant eos de necessariis ad salutem et an sciant munire se signo crucis, orationem Dominicam, salutationem angelicam, symbolum apostolorum, decalogi et ecclesiæ præcepta examinent, deque vita moribus, occupationibus, studiis et necessitatibus singulorum inquirant. (Tu jedyna i najlepsza sposobność wywiedzieć się, czego dzieci w szkole się uczą i co umieją). Ac siquidem aliquos quovis peccati et criminis genere obstrictos repererint, primum eos charitate atque lenitate verborum qua maxima poterunt, inter se et ipsos solos corripiant; deinde si nihil profecerint unum atque alterum viros probos et prudentes peccatoribus familiares adhibeant, quodsi ne tum quidem resipuerint, nomina et excessus illorum ad ordinarium loci vel visitatores ejus deferunt. Exhortentur deinde pro ætate et conditione quemque sua... etc.... et tum de mann postquam seminaverint spiritualia, non erit magnum si corporalia metant, strenasque, quas vocant, vel porrectiones ab offerentibus ultro accipiant, Dominus enim Jesus ordinavit iis, qui evangelium annuntiant, de evangelio vivere." List ten, przez Stolicę św. aprobowany, ma u nas dotąd prawne znaczenie.

Relikwie Świętych — jeśli się wystawiają ku uczczeniu wiernych, jakich należy przestrzegać obrządków i ceremonii?

Odp. Kapłan wystawiający relikwie powinien być ubrany w komżę i stułę bez biretu na głowie i towarzyszyć mu winni dwaj klerycy lub ministranci ze świecami. Relikwiarz można postawić na ołtarzu wielkim pomiędzy lichtarzami — jeśli ołtarz jest tak obszerny — i należy postawić przy nim palącą się lampkę. Można także wystawić relikwie na innym ołtarzu; w każdym razie zapala się wtenczas dwie świece; inaczéj nie wolno wystawiać. Tak rozstrzygnęła Kongregacya św. Obrz. d. 22 stycz. 1701. Na zapytanie, postawione przez jeneralnego wizytatora Kamedułów ad 9. „an ante sacras Reliquias expositas unica solum lampas continuo ardere debeat?", odpowiedziała Kongr.: „Omnino debere et super Altare saltem ardeant duo lumina, alias Reliquiæ non exponantur." Można je podawać do całowania wiernym, obnosić w procesyi, lecz bez baldachimu, po procesyi udzielić niemi błogosławieństwo. Również można je incenzować, lecz stojąc, nawet gdy się incenzuje relikwie Krzyża św.

Pacyfikał. Na wątpliwość, czy godzi się używać pacyfikału do różnych funkcyi kościelnych, jak to w naszych Archidyecezyach jest w zwyczaju, odpowiadamy, że choć Rytuał przepisu tego nie zawiera, usus ten u nas od dawna uznany był jako consuetudo laudabilis nie contra, ale præter legem i wszedłszy legalnie w użycie, nie tylko może, ale powinien być zachowywany.

Dekreta św. Kongregacyi.

Dekret św. Kongregacyi Soboru, dotyczący aplikacyi Mszy św. przez Biskupów w niedziele i święta za swych dyecezyan z 8 lipca 1881.

Kwestya, którą rozstrzygnęła obecnie św. Kongr. Soboru, była rozstrząsaną od lat jedenastu. Sobór Trydencki, orzekłszy na podstawie słów Pawła św.: „Omnis pontifex ex hominibus assumptus.... ut offerat dona et sacrificia pro peccatis," że wszyscy, co mają curam animarum, z Boskiego przykazania obowiązani są do odprawiania za te dusze Mszy św., nie oznaczył dni, w których te Msze mają być odprawione. Ztąd przez długi czas Biskupi i proboszczowie spełniali ten obowiązek *ad arbitrium viri prudentis.* Praktyka ta wywoływała różne kwestye, rozstrzygane przez św. Kongr. Soboru i encykliki Benedykta XIV i Piusa IX. Dwaj ci Papieże określili jasno obowiązek proboszczów aplikowania Mszy św. za parafian w niedziele i święta a nawet święta zniesione, lecz żadnéj nie uczynili wzmianki o obowiązku Biskupów. Pozostała zatem pomiędzy autorami kontrowersya co do dni, w których Biskupi za swych dyecezyan Msze św. aplikować mają. Jedni twierdzili, że tak samo jak proboszczowie: „Missam ipse, etiam plus parochus, tenetur in festis pro ovibus applicare" (św. Alfons, Homo apost. tract. VII n. 65). „Frequenter et saltem diebus dominicis ac festis sacrum pro dioecesi universa facere debent," mówi Gury t. II p. 44 n. 108. Inni nie wskazywali żadnego dnia, pozostawiając *ad arbitrium viri prudentis.* Pewną jest rzeczą, że nie ma wyraźnego prawa, któreby zobowięzywało Biskupów do odprawienia Mszy św. pro populo w te same dni co proboszczów. Tak też oświadczyła Kongr. św. Sob. 15 kwietnia 1864: „Episcopos Missae pro populo perlitandae onere teneri, nulla tamen circa certos pro celebratione dies lege praestituta." Można się więc było odwoływać jedynie na zwyczaj.

Taki był stan kwestyi, kiedy 11 czerwca 1870 sekretarz Kongr. Propagandy przedłożył św. Kongregacyi Soboru pytania: 1. czy Biskupi są zobowiązani aplikować Msze pro populo omnibus diebus dominicis et festis de praecepto, etiam suppressis? 2. w razie przeczącej odpowiedzi, jakiż jest i jak spełniać się ma obowiązek Biskupów aplikowania Mszy ś. za wiernych? Sekretarz św. Kongregacyi przedłożył sprawozdanie, które kwestyi nie rozstrzygało. Nie łatwą to rzeczą, mówił, dać odpowiedź stanowczą i pewną, a nawet nie śmiał oskarżać o grzech tego, któryby nie był stósował się do praktyki ogólnéj: „Si quis fortasse inveniretur, qui eam rem praetermitteret, eumdem in legem obligationis vim habentem peccare, asserere non auderem." Kardynałowie odpowiedzieli wonczas: *Dilata et exquiratur votum trium consultorum reassumptis ex secretariis Congregationum Sacrorum Rituum et de Propaganda fide omnibus ad rem facientibus.* W r. 1878 św. Kongr. Propagandy poruszyła sprawę tę na nowo. Skutkiem tego Kongr. św. Soboru powierzyła ją do zbadania trzem konsultorom: O. Antoniemu Ballerini T. J., prof. teol. mor. w koleg. rzymskiem, O. Granniel o Barnabicie i O. Masetti Dominikanowi. Każdy z nich wygotował osobny memoryał.

I. O. Graniello podzielił memoryał swój na dwie części: 1) czy Biskupi mają obowiązek jak proboszczowie aplikować Mszą św. pro populo we wszystkie niedziele i święta de praecepto? 2) zkąd ten obowiązek pochodzi? — Utrum sit obligatio et quomodo sit. Twierdzi tedy, że nie ma żadnego ogólnego prawa, któreby ten obowiązek nakładało, inaczej wątpliwość nie byłaby możebna, wątpliwość ta jednak istnieje. Dowody na to, że obowiązek taki ciąży na Biskupach, są: *a)* w dekretach św. Kongregacyi Soboru, Propagandy, Obrzędów, które uważają ten obowiązek za pewny, i wyciągają z niego ważne konsekwencye „quorum responsa Episcoporum obligationem ponunt, ac ita ponunt, ut ea *pro certa rataque habita,* gravia alia capita deducunt." O. Graniello przytacza znaczną li-

czbę tych dekretów tak z ubiegłego jak obecnego wieku. *b*) W zdaniach teologów i kanonistów, którzy rozporządzenia bulli Benedykta XIV stosowali tak do Biskupów jak do proboszczów. Pomiędzy autorami, którzy po bulli pisali i obowiązek aplikacyi stwierdzają, przytacza Gran. Giraldego; ś. Alfonsa, Frassinetti'ego, Gurego, Marangio del Rio, Bouviera, Koninga, Gousseta, Vecchiotti'ego, Balleriniego, Müllera, Scaviniego, Kenricka, Neyragueta, Van de Burgt, Gabriela de Varceno, Lucidi Vincent, Tarquiniego, Cretoniego, Cossa, redaktora *Mélanges théologiques* i trzech sekretarzy św. Kongr. Sob. Są inni autorowie, którzy nie mówią tego wyraźnie, lecz implicite, jak: Concina, Schram, Berengo, Berardi, Porpora, *Analecta*, *Correspondance de Rome*, *Acta S. Sedis*. Pomiędzy autorami, co pisali przed Benedyktem XIV, większa część uznawała ten obowiązek, jak: Barbosa, Genuensis, Ricci, Navarro, Van Espen, Monacelli, Ferraris, Fagundez, Sylvester, Rosella i Azorius. „Expresse sentiunt, kończy Graniello, episcopos esse legi obnoxios autores plurimi qui post Benedicti constitutionem floruere, aliisque omnibus pollent dotibus ut plena eis fides adjungatur. His plures accedunt qui idem dicunt implicite. Qui vero haerent aut contrarium docent, cum prioribus nullo fere ex capite comparari possunt. Nonnuli rem tacitam praetereuntes, ad minus neutri parti favent. Pro obligatione stant etiam, saltem generatim, doctores Benedicto antiquiores. Hinc concludendum est, argumentum ab auctoritate doctorum ejusmodi esse, ut forte quaestionem finire valeat." *c*) W racyi teologicznej, ugruntowanej na analogii, jaka istnieje pomiędzy prawem, zobowięzującem proboszczów a prawem, mającem zobowięzywać Biskupów. Graniello analogią tę widzi 1. w tekscie prawa, które bez różnicy mówi o tych, co mają curam animarum: „Pastoribus animarum, iis quibus animarum cura demandata est; — parochis *seu* aliis animarum curam habentibus." Biskupi zaś mają niezawodnie curam animarum; 2. w racyi legalnej tego obowiązku, który niezależnie od dochodów beneficii jedynie z pasterstwa dusz wypływa; 3. w prawie Boskiem, które jest źródłem tego obowiązku; 4. wreszcie w surowości, z jaką ten obowiązek nałożony. „Severitas in parochis quae se prodit in omnibus et singulis legis partibus, pene tangit extremos fines. Hinc cum Ecclesiae doctore s. Alphonso concludendum videtur, a fortiori ab episcopis ejus observantiam esse exigendam." Co do początku obowiązku O. Graniello widzi go w zwyczaju, który ma siłę prawa; opiera się na decyzyach Kongregacyi rzymskich, które prawo to uważają za istniejące, na świadectwach autorów, na słowach Benedykta XIV i Piusa IX, których zamiarem jest: *potius illam declarare quam novam legem inducere.* Ztąd tak konkluduje: „Obligatio est certa, sed nulla exstat lex universalis scripta et expressa de hoc onere; attamen res eo loco est, ut tuto ejusmodi lex ferri queat, immo necessaria videtur."

II. O. Ballerini podzielił również odpowiedź swą na dwie części. Prawa formalnego nie ma w tej materyi. Jednakowoż zaprzeczyć nie można obowiązku przez wywód *a fortiori* Proboszczowie są zobowiązani do aplikowania Mszy pro populo w pewne dni a to z powodu cura animarum, a ponieważ Biskup ma pełność pasterskich obowiązków, ergo... Słuszna zatem, że Biskupi przynajmniej w te same dni co proboszczowie obowiązani są aplikować za swych dyecezyan.

III. O. Masetti inaczej dowodzi. Nikt nie przeczy, że Biskupi zobowiązani są do aplikowania Mszy pro populo. Lecz czyż obowiązek ten jest ustalony na pewne dni przez zwyczaj? Odpowiada, że nie. Wszystkie kwestye przedkładane Kongregacyom Rzymskim odnosiły się wyłącznie do proboszczów; rozumowanie *a fortiori* oparte na tem, że Biskup ma curam animarum, nic nie znaczy, gdyż wiele jest rzeczy, do których zobowiązani są niżsi, a które nie zobowięzują wyższych. Ztąd konkluduje, że Biskupi nie są zobowiązani dzisiaj, jak byli zobowiązani proboszczowie przed Benedyktem XIV, tj. *ad arbitrium viri prudentis.* Jestże pożyteczną albo konieczną rzeczą zmienić ten stan rzeczy i wydać prawo, zobowięzujące Biskupów do tych samych dni, co proboszczów? Sądzi, że nie, 1. gdyż, jak mówi św. Augustyn: *ipsa mutatio consuetudinis, quae adjuvat utilitate, novitate perturbat;* 2. ponieważ wszystkie prawa mają wyjątki, stosowna rzecz postanowić taki wyjątek na korzyść Biskupów; 3. godność biskupia żąda, aby Biskupi nie byli stawiani na równi z proboszczami, gdy chodzi o obowiązek, prawem kościelnem przepisany; 4. nakoniec zdaje się, że Biskupi spełniają ten obowiązek częściej, aniżeli prawo tego wymaga.

Kongregacya św., rozstrząsnąwszy wszystkie argumenta, za i przeciw podniesione, odpowiedziała:

Ad 1. *Episcopos teneri ad applicationem missae pro populo et consulendum SSmo ut decernere dignetur eosdem missam pro populo applicare debere, omnibus dominicis aliisque festis diebus tum de praecepto, tum suppressis.*

Ad 2. *Provisum in primo.*

Ojciec św. Leon XIII dekret ten Kongregacyi św. zatwierdził. Skutkiem tej decyzyi wszystkie przepisy, wydane przez Kongregacye w sprawie Mszy parafialnych, zobowięzują konsekwentnie Biskupów. A więc: 1, w dni oznaczone nie mogą aplikować Mszy św. za inne osoby, etiamsi celebrent privatim (S. C. Rit. 26 grud. 1864), ani nawet za zmarłego *praesente cadavere* (Fesulana 26 stycznia 1771 dub. 1), zważywszy, że obowiązek ten jest osobisty (Mechlinien. Missae pro populo 25 września 1847 ad 3) i że wszelki zwyczaj przeciwny potępiony został (Constit. *Cum semper* § 5 — Mechlin. cit. ad 2). 2. Biskupi winni są uczynić zadość temu obowiązkowi *ex debito justitiae;* w konsekwencyi obowiązek to bardzo ważny, „quippe descendit ex divino praecepto" i pozostaje obowiązkiem „etiamsi ecclesia habeat reditus tantum incertas" (Cajetan. 6 lut. 1847). 3. Jeśli Biskup jest tytularnym kilku dyecezyi, „dummodo illae non sint unitae *unione* plenaria et *extinctiva*," zobowiązany jest „sive per se, sive per alium" aplikować, lub kazać aplikować Mszą św. za każdą z tych dyecezyi i to *propriis sumptibus* (Viterbien. 31 marca 1708 ad 2). 4. Wreszcie jeśli Biskupi nie mogą sami spełnić tego obowiązku, jak w razie „verae necessitatis et infirmitatis", lub z innego powodu przewidzianego prawem, zobowiązani są polecić komu innemu aplikowanie w swem imieniu i na swój koszt; a jeśli to jest nie możebnem, powinni, *quam primum poterunt* aplikować sami. (Cfr. *Analecta* i *Journal de droit et jurisprudence canonique*).

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Tym z kapłanów naszych dyecezyi i dyecezyi chełmińskiej, którzy studya swoje teologiczne odbywali w Monasterze, pożądaną może będzie wzmianka o książce, która wyszła w roku zeszłym w Monasterze nakładem gazety *Westfälischer Merkur* pod tytułem: ***Erinnerungen aus alter und neuer Zeit,*** część I, napisana przez „starego Monasterczyka", a podająca historyą krótką stulecia monasterskiej akademii a dawniej uniwersytetu. 3 sierpnia zeszłego roku otworzono nowy gmach akademicki w Monasterze, i na ten obchód napisał szczerze wierzącym katolikom, jak ogólna utrzymuje opinia, kapłan wiekiem pochylony z Monasteru, krótką historyą akademii, przedstawił jej rozkwit i walki, jej zasługi, jakie położyła około wykształcenia duchowieństwa i statum deplorandum dni obecnych, kiedy mimo zaręczeń królewskich coraz bardziej zacierają w niej piętno katolickie i coraz więcej protestantów wprowadzają na katedry, — kiedy po stu latach wreszcie po raz pierwszy rektorem został protestant, a kapłan suspendowany (Landois) od lat kilku wykłada nauki przyrodzone i od kilku semestrów czyta „de evolutione hominis." Szlachetny autor odzywa się po kilkakroć z boleścią: „Nach den Merkmalen, welche ihn zum Lehrer und Erzieher von angehenden Geistlichen machen sollten, suchen wir vergeblich." Co w niej zajmuje bardzo wychowańca akademii, to znakomite charakterystyki i wyniesienie zasług pojedyńczych profesorów, jak Clemensa, Winiewskiego, Berlagego, Stoeckla, którzy, jak wiemy, zawsze wiele serca okazywali

polskiej duchownej młodzieży i których dzisiaj jeszcze z rozrzewnieniem wspomina wielkopolskie duchowieństwo. Rzecz cała napisana z rzewną prostotą, czyta się ją jak powieść bez znużenia a z przyjemnością. Wspominamy o niej, gdyż przypadkowo doszła do rąk naszych, a mniemamy, że sprawimy tem przyjemność niejednemu z kapłanów naszych. — Nabyć ją można w Monasterze w księgarni Theissinga za 1 *M.*

ROZMAITOŚCI.

Chemia i cud. Do dowodów, któremi Bóg potwierdza prawdziwość katolickiego Kościoła, należą w pierwszym rzędzie cuda, jakich dla wysławienia jego nauki i świętych nie przestaje działać. Iluż to w Loretto, Lourdes i na innych niezliczonych miejscach cudownych utwierdziło swą wiarę i doznało pociechy i ulgi w duchowych i cielesnych potrzebach. Łatwo zrozumieć wściekłość materyalistów i niedowiarków naszego wieku, gdy się wynurzy gdziekolwiek wiadomość o jakim cudownym wypadku, przez Opatrzność Boską zdziałanym. Lecz wszelkie szamotanie się na fanatyzm i głupotę nic nie pomaga. Cuda nie ustają. Dowodem tego, nadzwyczaj uderzającym, jest cudowne rozpływanie się krwi św. Januarego w Neapolu, które się od wieków przed oczyma całego świata co rok od 19 do 26 września powtarza. Iluż to niedowiarków i wątpiących spieszyło do Neapolu, aby oczyma argusowemi śledzić i odkryć wreszcie oszukaństwo i rzecz niepojętą w naturalny sposób wytłomaczyć! Lecz wszelkie usiłowania były daremne. Tylko lekkomyślni ludzie, którzy możebność cudów z góry odrzucali, odchodzili, natrząsając się z włoskiego zabobonu. Natomiast niezliczona moc innych, szczerze szukających prawdy, utwierdziła swą wiarę, a wielu pobudkę do przejścia na łono Kościoła katol. znalazło. Przypominamy tu tylko wielkiego historyka Fryd Hurter (*Geburt u. Widergeburt*). Także wielu protestantów, jak sławny chemik Sir Humphrey Davy, po długich badaniach przyznało, że nauka nie jest w stanie objaśnić tego cudownego zjawiska. Nawet Aleksander Dumas, którego nikt o bigoteryą posądzać nie będzie, widział się zniewolony po naocznem przekonaniu dać świadectwo o prawdziwości cudu. Opisawszy cały przebieg cudu, mówi tak: „Może powiemy, że jest jaka tajemnica, którą kanonicy, postawieni na straży tego skarbu, od pokolenia do pokolenia od 4go wieku przechowują? Niech i tak będzie, lecz w takim razie milczenie ich cudowniejszem by było, aniżeli cud sam. Dla tego wolę wierzyć w cud sam.“ Do tych świadectw o prawdziwości cudu dołącza się w najnowszym czasie nowe, wcale niepodejrzane profesora chemii przy uniw. neapolitańskim, Piotra Punzo. Z polecenia sławnego chemika, profesora de Luca wydał Punzo dziełko o krwi św. Januarego. Profesorowi Luca pozwolono w maju roku ubiegłego zbadać naukowo cud z krwią ś. Januarego. (Zachowana we flaszeczce i zeschła krew ś. Jan. zamienia się w płyn, ilekroć przykłada się ją do głowy Świętego. Dzieje się to corocznie 3 razy: w dzień Przeniesienia relikwii św. i całą oktawę (na początku maja) 9 razy, we wrześniu podczas oktawy jego święta 8 razy, a wreszcie w święto patronalne (16 grudnia) 1 raz). Przez całą oktawę prawie codziennie korzystał z tego pozwolenia, obserwował cud i studyował jego rozmaite fazy, porównywał troskliwie z dokumentami, zachowanemi w archiwum kościoła i ztąd wyciągnął wniosek, który na jego nawrócenie krótko przed śmiercią (całe życie był racyonalista) wielki wywarł wpływ. Umarł jako dobry chrześcianin. Punzo mówi w swem dziełku, że „poszedł w ślady swego uczonego przyjaciela i badanie swe z zupełnem zaufaniem w środki naukowe i bez wszelkiego, naprzód powziętego uprzedzenia rozpoczął, kiedy śledził przyczyny faktu.“ Ponieważ śmierć zabrała mu mistrza, któremu rezultat swych studyów przedłożyć chciał, ogłosił 27 sierpnia r. b. dziełko swe, aby zwrócić uwagę swych kolegów „na konkluzye, do jakich dojść był zniewolony koniecznie.“ Autor rozpoczyna dokładnym opisem kaplicy odnośnéj, niży, relikwii, relikwiarza, flaszeczki; wspomina, że klucze przechowuje Arcybiskup i komisya, złożona ze świeckich, bada zjawisko we wszystkich stadyach i fazach — od chwili, kiedy kapłan flaszeczkę przed zbliżającym się ludem obraca, i mówi dalej: „Krew jest twarda, następnie od ścian flaszeczki odchodzi i przybiera naturę płynu; wonczas jest tak gęsta jak miod, i nie zostawia nigdzie śladu podczas poruszania — fakt, który charakteryzuje cud.“ Mówi potem o procesyi, jaka w wrześniu z kaplicy do wielkiego ołtarza katedry się posuwa, gdzie krew pozostaje do wieczora, opisuje wszystkie fazy tej „substancyi, która jako relikwia krwi św. Januarego przechowywaną bywa.“ Główne fenomena są, według Punzo, następujące: 1. Substancya rozpływa się zupełnie, zachowuje jednak tę samą objętość (volumen). 2. U góry pokazują się bąbelki, z których następnie szumowiny się robią. 3. Niekiedy pływa u góry twarda kulka. 4. Nieraz jest flaszeczka pełna, tak że zmian dostrzedz nie można. 5. Inny raz objętość wraca do pierwotnego stanu i zajmuje dwie trzecie flaszeczki. 6. Peryod, w którym się cud wydarza, nie jest nigdy ten sam, lecz zmienia się od kilku minut do kilku godzin, przez które czekać trzeba. 7. Stan temperatury otaczającego powietrza nie zgadza się nigdy z fenomenem, przy wysokiej temperaturze wydarza się niekiedy zwłoka, przy niższej krew prędzéj się rozpływa. 8. Wreszcie obydwie strony flaszeczki są gładkie, przyłożywszy do nich usta, nie czuć wcale ciepła, również uszko, szyjka i ozdobienia nie pokazywały różnicy temperatury. — Autor stara się zjawisko to wyjaśnić hypotezą o działaniu ciepła, uważa ją jednak za niewystarczającą; ani palącemi się świecami, ani licznemi pocałunkami ludu, ani zewnętrznemi prądami ciepła nie da się wytłomaczyć, gdyż szkło jest adiatermiczne. Również przypuszczać nie można, aby kapłan miał przy sobie ukryte jakie źródło ciepła, gdyż wonczas byłoby koniecznem to źródło ciepła połączyć z flaszeczką i zawartą w niej substancyą za pomocą metalowego drutu w razie elektrycznego prądu, lub cieńką rureczką, przez którąby ciepłe powietrze przechodziło. Gdyby tak się rzecz miała, natenczas musiałby też płyn twardnąć widocznie podczas długich godzin wystawienia w kościele i procesyi po ulicach; a tak się nie dzieje. Inny środek, aby ciało ze stałego do płynnego doprowadzić stanu, jest działanie neutralnych soli na substancyą, która rozpłynąć się może. W takim razie wpływ od początku samego nie mógłby ujść uwagi chemika i musiałby się rozciągać na wyższe warstwy, gdyż rozkładowego czynnika nie można wprowadzić w niższe części naczynia, zanimby cała wyższa masa się rozpuściła; ztąd dwa momenta byłyby przy tem rozpuszczaniu się: pierwszy w wyższéj, drugi w niższéj warstwie, a to się nie dzieje. Hypoteza o działaniu kwasów na połączenia z węglikiem, aby wyjaśnić wzburzenie się, kulę i powiększenie woluminu, jest tak bez sensu, że, według zdania autora, nie zasługuje wcale na bliższy rozbiór. Punzo kończy swe badanie następującemi charakterystycznemi słowy: „Jeśli więc ani wpływ ciepła, ani rozkładowych substancyi itd. nie może być przyczyną tego rozpływania się i jeśli żadnym innym znanym środkiem téj i wszystkich innych faz, objawiających się w rzeczonéj substancyi wyjaśnić nie można, to jeden tylko wniosek jest możliwy, że na stanowisku obecnem nauki tajemniczego problemu w żaden sposób wyjaśnić nie potrafimy.“ Punzo nie poszedł w ślady swego przyjaciela i mistrza de Luca i skeptycyzmu pokonać nie umiał. Dla rzeczy samej jednak jest to obojętnem, zawsze sprawia to wielkie zadowolnienie, gdy się widzi, że naukowa chemia nie umie wytłomaczyć owych tajemnic, które „fanatyczni i niewykształceni kapłani“ od wielu wieków posiadają.

Prenumeratę roczną 2,40 *M.* na **Muzykę kościelną** ks. Soleckiego złożył: ks. Zębski prob., Dziekanowice p. Weissenburg i. P.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.